Dzien Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
na Pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 136 Czwartek, 16 czerwca 1864. № 136

Poznań, 15 czerwca. Kiedy Nordd. Allg. tak uroczyście zapewniła, iż przyjazd cesarza Aleksandra do Berlina nie ma ni żadnéj politycznéj doniosłości, więc niemoże zadziwiać, jako rząd austryacki przez organa swe poufne zaprzecza wiadomości, że zjazd trojga monarchów wschodniéj Europy ma na celu zawarcie traktatu solidarnego względem polskich posiadłości tych trojga mocarstw spółdzielących. Berlińska B. H. Ztg. słyszy, że i w Berlinie nad tém się zastanawiano, czyby nie warto zaprzeczyć także téj wiadomości w formie półurzędowéj, ale zapewne postanowiono tego jeszcze nie zrobić i przedewszystkiém wyczekać, „do jakich rezultatów przyjdzie opinia publiczna w dyskusyi kwestyi tak ważnéj.“ Zapewne tutaj mowa o opinii publicznéj po za granicami Prus, reprezentanci bowiem pruscy już bardzo jasno zdanie swoje o stosunku do Rosyi objawili, a nikt takiéj jak oni nie używa swobody w traktowaniu po obnych materyi.

Że traktat poręczający wzajemnie spółdzielącym mocarstwom polskie ich posiadłości, przedewszystkiém, a nawet jedynie leży w interesie Rosyi, jest mniemaniem tak upowszechnioném, że nawet jedna z poufnych wiedeńskich korespondencyi do H. B. H. z nami je dzieli. Wspomniawszy, iż kandydatura oldenburgska postawiona przez Rosyą ma być przysługą dla Prus, ażeby te wedle własnego interesu mogły rozstrzygać między nią a augustenburgską, powiada ona: „Rosya dobrze wiedząc, że myśleć nie może o urzeczywistnieniu d wnych względem Danii planów, gdyżby im natychmiast przeszkodziła europejska koalicya, plany te już niemal zarzuciła; natomiast stara się z zarzucenia ich wyciągnąć jak najwięcéj kapitału politycznego, w miarę konstellacyi europejskich. Pod wpływem myśli zapewne bardzo słusznéj, że Francya rychléj czy późniéj pomnąc na ciężkie porażki dyplomatyczne odniesione od Rosyi w kwestyi polskiéj potrafi znaleść sposobność do zapełnienia Europy raz jeszcze kwestyą polską, a zdaje się, iż wietrzą w Petersburgu, że mocno się pracuje nad przygotowaniem takiéj sposobności, jakoż i rzeczywiście najnowszy zwrot kwestyi księstw Naddunajskich wskazuje na węzeł równie zręcznie jak wspaniale zadzierzguiony, za pomocą którego prawie się musi sprowadzić nową komplikacyą wschodnią, w którą Rosya chcąc niechcąc zobaczy się wplątaną; pod wpływem téj więc myśli ks. Gorczaków stara się zapobiegać zawczasu szukając podstawy, na któréjby w danéj chwili szybko mógł zbudować gmach koalicyi trzech mocarstw północnych, któryby jemu był przydatny. O podstawę tę stara się podkanclerzy rosyjski przedewszystkiém w Berlinie, gdzie konwencya lutowa z roku zeszłego grunt przysposobiła niezgorzéj a teraz wyrównało go zrzeczenie się pretensyi holzackich na rzecz Oldenburga. W Berlinie ks. Gorczaków poruszy nasamprzód wykoncypowaną przez siebie konwencyą gwarantującą, do któréj trzy spółdzielące Polskę mocarstwa dla zabezpieczenia swych polskich posiadłości przeciwko wszelkim zmianom przyszłym pragnie skłonić. Z Berlina spodziewać się należy nowin niezadługo; co się Austryi tyczy, mniemany, że przedewszystkiém znaną allokucya Ojca ś. i względy na interesy wschodnie rakuskie dosyć się sprzeciwiają projektowi porozumienia się z Rosyą.“

— Jedna z gazet austryackich, wychodząca w Bawaryi A. A. Ztg, wspomina w korespondencyi z Paryża o pogłosce niepokojącéj tamże iż układy o małżeństwo następcy tronu rosyjskiego z księżniczką duńską Dagmar stanowczo się rozbiły, a natomiast przyjść ma do skutku małżeństwo z trzecią córką królowéj Wiktoryi, księżniczką Heleną Angielską. Temuż pismu donoszą jakoby cesarz Napoleon pragnął usilnie spotkać się z cesarzem Aleksandrem w Niemczech. Cesarz Aleksander, jak pisze B. H. Ztg. ma zostać w Kissingen aż do 5 lipca, poczém zapewne uda się do południowych Niemiec, tak iż może znów się powtórzy zjazd w Sztutgardzie.

Lekarz praktyczny dr Marcuse w Kartuzach mianowany fizykiem powiatowym powiatu kartuskiego.

⨯ **Berlin,** 14 czerwca. Po długich rozmowach p. Bismarcka z cesarzem Aleksandrem, z podkanclerzem ks. Gorczakowem, posłem rosyjskim i królem, na zapewnienia półurzędowe, iż odwiedziny rosyjskie były bez doniosłości politycznéj, zaczynają tu nieco głową potrząsać.

W ministerstwie ruch wielki. Na warsztatach morskich krzątają się bardzo pilnie.

W świecie dyplomatycznym berlińskim, rozumie się nieniemieckim, pogłoski o traktacie wielkie sprawiły wrażenie. To święte przymierze, powiadają, wróżąc zupełną entente cordiale mocarstw zachodnich.

Cesarz rosyjski podczas pobytu w Poczdamie hojnie rozdawał ordery i podarunki. Hofratom złote tabakierki w brylantach, urzędnikom policyjnym i redaktorowi Kreuzzeitungu dr: Beustnerowi ordery ś. Stanisława, wachmistrzom złote zegarki z łańcuszkami itp.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 czerwca. Zarządzenia policyjnéj władzy moskiewskiéj w Warszawie „przynoszą niezbity dowód jéj opiekuńczych działań,“ jak twierdzi Dzien. Powszechny. Rzeczywiście należy przyznać, że opiekuńcza ta władza, aż za nadto się opiekuje mieszkańcami tutejszemi, których mimo ich woli wzięła pod swą opiekę. Zarządzenia oberpolicmajstra barona Frederyksa w ostatnich czasach wydane sięgają do najdrobniejszych szczegółów powszedniego życia mieszkańców, a policya uprzyjemnia nawet ich noce częstém pojawianiem się w celu opiekuńczego nadzoru i zrewidowania, czy ich posłuszeństwo odpowiednie jest troskliwości opiekuna moskiewskiego. W tych dniach p. Frederyks nowy dał dowód téj troskliwości o miasto, które pragnie ochronić od najmniejszego podejrzenia, jakoby było czysto narodowo polskie. Żeby przekonać zatém każdego, że tak nie jest, rozkazał jak wiadomo, do dnia 27 lipca wszystkie godła kupieckie ozdobić napisami moskiewskiemi obok polskich i surowo baczyć, aby jeśli litery polskie są „łokciowe“ i moskiewskie takież same miały rozmiary. Przyznaje sam opiekun, że rozporządzenie to wiele przyniesie nieprzyjemności i kosztów właścicielom składów i handlów, ale od jakiegoż to poświęcenia i ofiary można się uchylić, gdy chodzi o dobro i „porządek“ publiczny? — Danz. Ztg zastanawiając się nad opiekuńczém tém rozporządzeniem — ale przecież ona należy do gazet, które Dz. Powszechny potępia — w ten sposób przemawia: „Warszawa liczy przeszło 3500 kamienic, i nie przesadzamy bynajmniéj przyjmując w braku statystycznych dowodów, że do 2000 z tychże kamienic nosi godła kupieckie, kto zaś Warszawę zna, ten przyzna, że każden z owych 2000 domów posiada 6 do 8 składów z godłami. Można zatém śmiało przyjąć, że do 15000 godeł trzeba będzie obecnie przemalować, co ze względu, że wiele z nich jest kosztownych, bardzo znaczną wyniesie kwotę. Ciężki to zaiste podatek w czasie, kiedy handel i przemysł prawie zupełnie złamane, a większa część kupców zaledwie ma na to, aby się zdobyć na zapłacenie komornego. Czyż środek ten także do pacyfikacyi kraju należy. Mimo podobnych wybryków Gdańskiéj Gazety, która jak widzimy nie umie ocenić zasług opiekuńczego oberpolicmajstra, p. Frederyks nie ustaje w pracy około dobra miasta powierzonego swéj pieczy. I otóż znowu nowy ukaz czytamy w Gaz. Policyjnéj, który zabrania surowo pędzić przez ulice Warszawy niepowiązane woły, uczniom zaś szkoły Głównéj i gymnazyum chodzić po mieście z trzcinkami w ręku. Już to genialne zestawienie wołów z uczniami w jednym i tym samym ukazie, pokazuje, jak wszechstronną jest troskliwość p. Frederyksa, który na wszystkie niedogodności i przekroczenia zwrócone ma baczne swe oko, aby im natychmiast zapobiedz. Nie dziw téż, że zmęczony nieco tak mozolną pracą, postanowił odetchnąć cokolwiek i na 14 dni za urlopem wyjeżdża dzisiaj do Kijowa, zastąpiony tymczasowo w urzędzie przez starszego policmajstra Kołyszkina.

Znany baron Rothkirch, który od czasu zupełnego wyleczenia się z rany otrzymanéj na Krakowskiém Przedmieściu, głównie się rzucił na pole literackie i zasila swém piórem Dz. Powszechny, pośpiesza uzupełnić apoteozę Berga i Trepowa dodatkiem, że nie mniéj zasłużeni w ujarzmieniu Królestwa są „wojenni naczelnicy oddziałów“ i „sztab wojsk“ moskiewskich. Oświadcza przytém, że jemu „jako znajdującemu się od samego początku rozruchów w kraju, przy źródle tutejszych rozporządzeń rządowych, aż nadto dobrze znana jest olbrzymia działalność i nadludzka praca sztabu wojsk i wojennych naczelników oddziałów, również jak i samych wojsk; lecz właśnie z tego powodu, że działalność ta była olbrzymia, nie miałem, powiada p. Rothkirch, śmiałości wspominać o niéj nawet nawiasowo, ponieważ powinna ona stanowić przedmiot oddzielnéj, specyalnéj pracy, a nie dziennikarskiego polemicznego artykułu.“

Skromność p. majora korpusu żandarmskiego „nieśmiejącego“ nawet oceniać pobieżnie zasług „olbrzymich“ jakie moskiewscy po miasteczkach przez grabież i wieszanie bezbronnych ponieśli, będzie nareszcie powodem, iż nas obdarzy Dz. Powsz. ową „specyalną pracą“ pióra p. Rothkircha.

Urzędowy dziennik moskiewski nadzwyczaj bogaty jest dzisiaj w dokumenta. Obok listu pasterskiego ks. biskupa Józefa Juszyńskiego, który swym owieczkom poleca, aby „skorzystały z oświadczenia JW. naczelnika wojennego, (jest tu mowa o słynnym rozkazie do wojsk w Radomskiém jenerała Bellegarda), dopókąd czas ku temu służy“, i nakazuje kapłanom odczytać z kazalnic zgromadzonemu ludowi owo „oświadczenie“, — obok adresu wiernopoddańczego duchowieństwa dyecezyi sandomierskiéj z podpisem na czele ks. biskupa, który jak wiadomo pierwszy w Królestwie pośpieszył na żądanie Moskwy zdjąć żałobę kościelną, — znajdujemy trzeci z rzędu a co do treści najznakomitszy z wszystkich list korespondenta Z. Z. z Poznańskiego. List ten odznacza się obok nienawiści do duchowieństwa katolickiego w Księstwie, mianowicie zaś do szlachetnego jego naczelnika, ks. Leona Przyłuskiego, dziwną goryczą, że nie powiemy zjadliwością przeciw rozporządzeniom władz pruskich, co tém bardziéj uderza, że jeźli kiedy, to dzisiaj Prusy wieloliczne dają dowody swéj przyjaźni dla Moskwy. Jeźli zatém przytaczamy tutaj dosłownie niektóre ustępy z urzędowego organu moskiewskiego w Warszawie, czynimy to głównie dla tego, aby wykazać jak niedelikatnemi są nieraz wybryki moskiewskiéj niechęci nawet dla sprzymierzeńców, gdy ci à la lettre nie chcą wykonywać życzeń moskiewskiego rządu. Widocznie chodzi tu organowi rządowemu moskiewskiemu, okazać swe niezadowolenie, iż rząd pruski dotąd mimo nalegań moskiewskich nie zaprowadził w Poznańskiém stanu oblężenia, nie widząc ku temu żadnéj potrzeby. Ztąd się tłómaczy przedstawienie stosunków Księstwa w taki sposób, jak się czytelnik z przytoczonego ustępu przekona. Otóż korespondent z Poznańskiego do urzędowego Dz. Powszechnego pisze dosłownie co następuje:

„Chociaż w naszéj prowincyi nie ma właściwie zaprowadzonego de jure stanu oblężenia, gdyż takowy pociąga za sobą, z powodu podwojenia wojskowego żołdu i połączonych z tym stanem kosztów i militarnych wymagalności nietylko nadzwyczajne w kasie państwa nadbudżetowe wydatki, które i tak już w skutek wojny z Danią i mobilizacyi kilku korpusów znacznie przewyższyły zwykłe rozchody, a tém samém jako dług ciążyć będą na wszystkich mieszkańcach pruskiéj monarchii, przytém stan oblężenia jako wyjątkowy środek prędkiego uspokojenia i oczyszczenia kraju z nieprzyjaciela, wstrzymuje na pewien czas nauki, handel, przemysł i rolnictwo, tamuje konkurencyą, rozwiązuje publiczne zebrania różnych towarzystw i assocyacyi, których u nas od lat kilkunastu namnożyło się bez liku; — to jednak stan ten wyjątkowy, nabawiający mieszkańców kłopotu i niepewności i utrzymujący w ciągłém naprężeniu umysły, chociaż nie ogłoszony publicznie, istnieje u nas de facto, i z daleko może większą wykonywany jest surowością i nadużyciem konstytucyi, niż gdyby był zastósowany jak w Królestwie Polskiém według litery prawa.

„U was przynajmniéj każdy wie, czego się ma trzymać, co mu wolno robić a co zabroniono. U nas przeciwnie, jako w konstytucyjnym kraju pod gwarancyą prawa i osobistéj swobody, wszystko na pozór jest dozwoloném, — dawniejszy porządek społeczny postępować ma zwykłym swoim trybem, nie rozwiązano żadnych stowarzyszeń, nie zatamowano konkurencyi, nie ścieśniono wolności; — a jednak na każdym kroku napotykamy przeszkody i omijajanie konstytucyjnych ustaw, krępowani jesteśmy pętami militarnego systemu, prześladowani i ścigani groźną i uzbrojoną ręką Marsa, trwożący się bezustannie przed wyrokiem sądowo-policyjnéj Temidy.

„Pytam was, co jest lepszém i bezpieczniejszém dla mieszkańców kraju, czy jawność i otwarte a energiczne przestrzeganie na każdym kroku z czasowéj tylko konieczności zaprowadzonego policyjno-militarnego systemu rządu, czy też pozorna swoboda podlegająca częstokroć, jak np. u nas, w skutek indywidualnéj nieznajomości wojennych przepisów rygorowi prawa? Przyznacie mi, że pierwszy środek daleko jest odpowiedniejszym od drugiego, gdyż każdego człowieka najwięcéj zwykle niepokoi wyczekiwanie i niepewność, z których wyradza się często mimowolne przekroczenie, podczas gdy ujawniony stan wojenny zapewniając osobiste bezpieczeństwo jednym, rozciąga tylko swoją surowość na rzeczywistych winowajców.“

Po czém przechodzi korespondent Dz. Powszechnego do napaści na gazety niemieckie, z powodu, że potępiają postępowanie komitetu urządzającego w sprawie uwłaszczenia włościan. Ustęp odnośny moskiewskiego urzędowego Dz. Powszechnego brzmi:

„Już jeżeli ząb za ząb, to przypominamy gazetom niemieckim wypadki 1848 roku. Jak postępowano sobie z wziętemi do niewoli polskiemi jeńcami? Goleniem głowy i smarowaniem czarną farbą jednego ucha, znaczono ich jak baranów. A ów sławny 8 pomorsko-brandenburski pułk jak sobie postępował! Ileż jeszcze żyje ofiar, którym żelaznemi lasztokami odbito ciało od kości! A braterstwo Żydów z Polakami czém się zakończyło? Oto rzucaniem na Polaków cegieł i kamieni, pluciem, szyderczemi obelgami! Czemże nazwać spalenie Książa z garstką broniących się w nim powstańców albo strzelanie do bezbronnych ludzi?...

„Nie wspominalibyśmy o tym nieprzyjemnym nam przedmiocie, gdyby nie ta okoliczność, że gazety niemieckie w cudzém oku widzą słomkę, a w swojém belki nie widzą, że ciągle zajmują się rosyjską tyranją i okrucieństwami, o których my, znający bliżéj charakter i usposobienie Rosyan, czytamy jak bajki z tysiąca jednéj nocy.“

Takiego to języka używa urzędowy organ moskiewski przeciw rządowi i narodowi sprzymierzonemu; jestże więc dziwném, że z większą jeszcze gwałtownością i nienawiścią rzuca oszczerstwa i obelgi na swych przeciwników? —

— Tutejszy korespondent pisze pod dniem 7 czerwca do Ojczyzny:

W Warszawie cicho: tylko z więzień moskiewskich doleci czasem jęk konającéj ofiary, tylko z prowincyi dojdzie opis jakichś przerażających okrucieństw Moskali. W Radomskiém egzekucye jeszcze należą do codziennych wydarzeń, Moskwa nie poczuwa się nawet do obowiązku ogłaszania takich niby prawnych egzekucyi; nie widzi potrzeby uwiadomienia społeczności, że z gronaj ją wybiera sobie ofiary. Oprócz takich półjawnych morderstw wydarza się wiele skrytych: duszą po prostu w kącie więzienia; tłuką batami do śmierci, a wiadomość do familii, do znajomych ledwie późno przez pogłoskę dochodzi; o wielu pewno wcale nic nie wiadomo. Na Litwie Moskale szukają najmniejszéj okazyi do wytępienia Polaków, pozbawienia ich wolności, majątku, religii, familii, życia. Rozpuszczono tam po kilkudziesięciu żandarmów na powiat, aby ci wyszukiwali śladów winy czyjéjkolwiek i donosili o niéj. Chodzą więc ci żandarmi po wsiach, groźbą, ułudnemi pochlebstwami i obietnicami skłaniają wieśniaków, czeladź dworską do wyrzeczenia jakiegoś zarzutu na właściciela, np., że kiedyś tam widział jak przyjechało kilku powstańców, że pan na ich rekwizycyą wysłał do lasu, wódki, chleba, mięsa, lub że jeździł rok czy dwa lata temu z panem na jakieś zebranie, uczty, gdzie wiele było panów. Na mocy takiego zarzutu aresztują w ten moment dziedzica, odstawiają do Wilna,

a ztamtąd na deportacyą; dobra stają się własnością Moskwy, a pozostała rodzina deportowanego ginie z głodu i nędzy.

W zaprzeszłym tygodniu we wsi Pruszance w powiecie Bielskim zdarzył się następujący wypadek. Pomiędzy szlachtą zagonową we wsi téj zamieszkałą był szpieg. Łatwo sobie wyobrazić, jak ciężkie jest sąsiadowanie z takim człowiekiem, jakie tam jego być mogło zachowanie się, przy teraźniejszéj opiece Moskali, którą czuł nad sobą. Nędznik ten doprowadził wieś nareszcie do tego, że rzucono się na niego i obłożono kijem; może także i z ust ciemnych a zapalczywych biedaków wyszły i słowa odgróżek większéj kary, dość, że zrobiono z tego sprawę polityczną, bunt przeciwko „prawéj“ władzy. W kilka dni potém nagle wojsko moskiewskie wpadło do wsi i otoczyło chaty. Powypędzano na środek wsi całą ludność, mężczyzn, kobiety i dzieci, w czém kto stał, i kto nie miał czapki na głowie, nie pozwolono mu wziąść czapki, kto nie miał butów lub trzewików, nie miał prawa się obuć. Następnie zrabowawszy co było do zrabowania w pieniędzach, sprzętach, zapasach żywności, dobytku, pozapalali Moskale chaty i dopiero kiedy zrównali z ziemią całą wieś, popędzili wpół nagich, głodnych i zbitych mieszkańców do Bielska, a ztamtąd na Sybir. Łatwo objaśnić teraz owe nagłe nawrócenia się katolików litewskich na wiarę moskiewską, o których donosił Inwalid. Tam gdzie czyhają tylko na pozór, gdzie wywoływują wybuch niecierpliwości, aby deportować ludność, niejeden słaby charakter wytłómaczy sobie sofizmem, że lepiéj udać nawrócenie czy raczéj renegatstwo i pozostać na ukochanéj rodzinnéj ziemi, niż dać się pędzić na koniec świata. Z niesłychaną wściekłością wre tam Moskwa przeciw wszystkiemu co polskie i chrześciańskie. Za niezdjęcie czapki przed oficerem płaci się 3 do 10 rsr., za powiedzenie „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ odwiecznéj formuły powitania w Polsce, płaci się 5 rubli; za używanie polskiéj mowy od 5 do 25 rsr. Taksy te ogłaszają okręgowi naczelnicy wojenni. Jaka tam panuje powszechna nędza, łatwo można sobie wyobrazić, zresztą i w Królestwie kongresowém zbliżamy się do epoki głodu: handel i przemysł upadł, kontrybucyami wyciska Moskwa ostatki zapasów; dla braku robotnika i zbyt wielkich kosztów uprawy, w większéj części folwarków grunta leżą odłogiem; chłopi oglądając się na darowizny, jakie otrzymają od cara, nie tylko nie najmują się na robotę, ale i swoich gruntów zaniedbują. Moskale dla zasilenia swojéj pozycyi na prowincyi postanowili sprzedaż dóbr narodowych i zebranych z konfiskat i zaborów; szczególniéj rachują na Niemców, że zgłoszą się i tym s osobem przemięszają trochę żywiół polski, a także i na Moskali, chociaż ci dotąd nie wiele pokazywali upodobania w osiedleniu się w Polsce. Ma to być więc w dużych rozmiarach „drang nach Osten“ i „drang nach Westen“ a Polska jak w prasie między temi dwoma „drangami“ uledz ma nareszcie bezsilna i legnąć łupem.

Z Wołynia, 5 czerwca piszą do Gaz. Narodowéj: Następujących kilka zdarzeń, niech będzie dalszą w niezliczonym szeregu ilustracyą stosunków tutejszych. W stronach Żytomierza, zapewne na jakąś denuncyacyą, wpadł do pewnéj wsi oddział wojska, aby zrobić rewizyą we dworze. Opasawszy obejście dworskie gęsto włościanami, sami żołnierze pod przewodnictwem oficerów wpadli do dworu i tu zwykłym swym sposobem zajęli się przeszukiwaniem pokojów. Podczas rewizyi przypomniała sobie panna N., iż w szkatułce, około któréj kręcili się już Moskale blisko, znajduje się kartka z notatkami, mogącemi odkryć tajemnice prywatne nietylko jéj, lecz i wielu innych jeszcze osób. Przeto nie widząc już innego środka na ocalenie notatek, chwyciła szybko w oczach Moskali kartkę i zwinąwszy ją, wrzuciła do ust, usiłując połknąć. Zanim wszakże śmiała panienka zdołała zupełnie przełknąć suchy i nie zbyt mały zwitek papieru, przypadają do niéj oficerowie, porywają za krtań i dławią, aby wydostać lichy papier. Wątła ofiara, dławiona coraz mocniéj, straciła przytomność, posiniała i byłaby może oddała ducha w ręku rewidujących, gdyby ci nie byli wpadli na inny pomysł. Uznawszy niemożebność wydobycia papieru przez dławienie, sporządzili bez zwłoki z niezwykłéj dozy mocnego środka na wymioty miksturę, i do zażycia jéj zmusili podważeniem zębów. Skutek wnet nastąpił, lecz pomiędzy wyrzuconemi potrawami niedotrawionemi fatalnego papieru nie było. Dają więc oficerowie powtórnie na wymioty nieszczęśliwéj pannie, starganéj już zupełnie na siłach i umyśle. Z powodu próżnego żołądka działanie mikstury uderzyło na krew i wnętrzności. Biedna panienka męczona gwałtownem działaniem mikstury, która przeważnie działała na piersi, zalała się kilkakrotnie krwią, zapadła bezpośrednio na słabość piersiową, i dziś, jak mówią, leży w więziennym szpitalu w ostatnim stopniu suchot.

Jeden z więźniów w Żytomierzu, pochodzący ze znakomitéj rodziny, czując się zagrożonym niebezpieczną słabością, zażądał księdza. Gdy na propozyą dotyczącéj władzy moskiewskiéj, aby wyspowiadał się przed popem schizmatyckim, odpowiedział stanowczo odmową, przyzwolono mu nareszcie, na usilne nalegania katolickiego kapłana, lecz pod tym warunkiem, aby przy spowiedzi obecnym był także oficer moskiewski. Że oddawna usiłowano nasze konfesyonały katolickie wciągnąć w organizacyą policyi tajnéj i zamienić je w biura policyjne, to fakt historyczny i da się wytłómaczyć. Lecz w jakim celu wdzierać się w tajemnice spowiedzi na łożu śmiertelném, przy któréj osoba konająca ma na oku jedynie i wyłącznie osobiste uspokojenie duszy i zaczerpnięcie pociechy religijnéj, aby z wszelką ulgą i odwagą rozstać się z tym światem, tego nikt nie zrozumie.

Do dworu pana Pr. w mohilewskiéj gubernii, wpadli sołdaci nibyto na rewizyą. Po zwyczaju puścili sobie wolne wodze, łamiąc i rąbiąc wszystko, co im w salonach pod ręce padło. Nie oszczędzili nawet pokoju, w którym leżała pani Pr., złożona od dwóch tygodni słabością po połogu. Gdy żołnierze oddalili się, nie osiągnąwszy innego skutku prócz ogólnego spustoszenia, zaniósł pan Pr. zażalenie do najbliższego naczelnika okręgowego. Odprawiony został odpowiedzią, że sprawcy popełnili wprawdzie czyn karygodny, lecz nie mogą być karani, bo uczynili to z pomyłki i z niezrozumienia rozkazu, który naznaczył im rewizyą w innym dworze.

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 czerwca. Cesarz i cesarzowa wyjeżdżają dziś po południu o godzinie 5½ do Kissingen przez Monachium. Hr. Rechberg towarzyszyć będzie cesarzowi w téj podróży.

— Dzienniki wiedeńskie wszelkich barw podnoszą, że rząd istotnie myśli teraz wziąć się do zakończenia stanowczego kwestyi węgierskiéj. Godnym uwagi jest ton, w jakim przemawia uważana za organ ministeryalny Presse. W kierującym artykule w num. z dnia 10 b. m. upewnia, że hr. Forgach tak samo był w zgodzie jako kanclerz węgierski z p. Szmerlingiem, jak teraźniejszy kanclerz, hr. Zichy, co jest nowiną niespodzianą. A kończy groźbą, że Madziary, jeźli trwać będą w swoim uporze, nietylko sami utracą konstytucyą, ale i cała monarchia austryacka ją utraci. Kiedy obecnie prasa węgierska stoi pod sądami wojennemi, nie można oczekiwać oczekiwać otwartego wynurzenia się Madziarów; tymczasem podajemy tutaj charakterystyczny artykuł Pressy:

„Różnica między czasami hr. Forgacha a hrabiego Zichy zależy jedynie w tém, że pierwszy przez długie lata nie wynurzał się z swemi nadziejami i życzeniami, drugi zaś takowe zaraz przy objęciu swéj posady głośno wyjawił. Ta różnica, jak sądzimy, nie jest różnicą osób, lecz czasu. Jeżeli w czasie kanclerstwa hr. Forgacha, minister stanu, zwany z szczególnym naciskiem ministrem konstytucyi, zapisał na swéj chorągwi jako swe hasło „my możemy czekać“, wówczas hr. Forgach zamykając w sobie swe życzenia i nadzieje co do Węgier, działał tylko w najzupełniejszéj harmonii z polityką ministra stanu. Przeciwnie zaś dowodzi toast hr. Zichy, że minął czas na wyczekiwania, że rząd nie myśli dłużéj czekać. Nadworny kanclerz przeto w toaście swym obwieścił politykę czynu ze strony ministerstwa, do którego on sam należy; i oto przyczyna, dla czego owa manifestacya przy niewinnéj zkądinąd sposobności, ma znaczenie polityczne.

„Któżby się nie radował, że nareszcie polityka konstytucyjna poczyna się ruszać? Krom owych śmiertelnych wrogów naszéj konstytucyi, którzy nie ze względu na zasadniczą myśl organizacyjną, lecz ze złéj woli nienawidzą konstytucyą, wszystkie stronnictwa mają powód przyklasnąć zamiarowi, jaki żywić musi rząd, wedle słów hr. Zichy: winni przyklasnąć temu zamiarowi tak zwolennicy konstytucyi wszechpaństwa, którzy mają nadzieję zwycięztwa, jako téż ich węgierscy przeciwnicy, którzy pragnąć muszą wydobyć się raz z obecnego stanu, przyciśnionego sądami wojennemi, prowizoryami, anarchią sądowniczą. Musimy nareszcie przestać wyczekiwać tylko. Do czego prowadzi polityka wyczekująca, o tém można było się przekonywać przez trzy lata; obecnie już i ministerstwo Szmerlinga złożyło, jak się zdaje, wyznanie, iż ani może, ani chce dłużéj wyczekiwać. Pismo nasze nieraz podczas tego wyczekiwania wypowiedziało, że nie ma większego dla konstytucyi naszéj niebezpieczeństwa nad wykluczenie z niéj Węgier. Lecz Węgry, jeżeli liczą może na to, iż szczerzy zwolennicy konstytucyi w niewęgierskiéj Austryi czuwają nad konstytucyą tak, iż raczéj zrezygnują na udział Węgier, niżby w téj walce stronnictw dopuścić się mieli do rozchwiania się konstytucyi, Węgrzy niech przy tém niezapominają, że w razie udaremnienia owéj rachuby, ofiarą, którą musielibyśmy przypłacić naszą klęskę, byłaby wedle wszelkiego wyrachowania ludzkiego cała konstytucya. Przez połowę konstytucyonalizm, przez połowę absolutyzm, tu konstytucya, tam sądy wojenne, podobne położenie w nowoczesném państwie i w ogólném położeniu świata nie nadługo jest możebném. Skoro Węgrzy uniemożebnią zgodę, wówczas jak sądzimy wyrok śmierci dla obu stron jest podpisany. Obecnie im i nam stoi otwarta unionistyczna konstytucya, późniéj moglibyśmy mieć jedynie absolutyczną unią. Naczelnicy stronnictw w Węgrzech niech dobrze nad tém pomyślą, zanim dadzą odpowiedź na toast nadwornego kanclerza.“

Presse uważa za przedwczesne doniesienie o zwołaniu serbskiego kongresu narodowego, tudzież o mającym nastąpić 5 lub 6 czerwca wystósowaniu dotyczącego okólnika. „Okólnik ten, pisze ona, nie został jeszcze dotąd wystósowany, lecz należy go się w najbliższéj przyszłości, spodziewać. Dalsze zaś doniesienie, jakoby powołanemu na prezydenturę administratorowi patryarchatu w Karłowacu zalecono, aby kongres w swych czynnościach nie wychodził po za obręb spraw kościelnych i szkólnych, doniesienie to o tyle jest prawdziwém, że kongres z wykluczeniem mianowicie wszelkich działań politycznych, zwołany będzie wyraźnie tylko ad hoc, t. j. do wyboru patryarchy.“

— Sejm siedmiogrodzki po długiéj i żywéj rozprawie nad ósmą propozycyą królewską, mającą na celu ustanowienie najwyższego trybunału sądowego dla Siedmiogrodu, powziął dnia 6 b. m. uchwałę co do głównego punktu całéj kwestyi. Chodziło głównie o to, czy siedziba tego trybunału pozostać ma w kraju, gdzie obecnie jedna sekcya namiestnictwa pełni funkcye najwyższego trybunały, czy téż przeniesioną ma być do Wiednia. Projekt rządowy był za przeniesieniem do Wiednia, jakoż i większość Sasów przystąpiła do tego projektu. Większość zaś rumuńska oświadczyła się stanowczo za tém, aby najwyższy trybunał sądowy kraju miał swą siedzibę w kraju. Nieliczni Madziary, którzy zasiadają w sejmie, mianowicie biskup Fogarassy, przystąpili do wniosku rumuńskiego i pomogli tym sposobem Rumunom do zwycięztwa.

— Dnia 5 b. m. wyjechał z Wiednia arcyksiążę Rainer w podróż do Niemiec, Szwajcaryi i Francyi a nawet do Anglii, gdzie ma dłużéj zabawić. Z Anglii ma wracać na południowe Niemcy. Zapisujemy tę wiadomość, która być może ważną z powodu, że arcyksiążę wywierał i wywiera ciągle wielki wpływ na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Austryi a obecnie jest prezydentem ministrów. Pod niebytność jego zastępować go będzie hr. Rechberg.

FRANCYA.

* **Paryż**, 12 czerwca. Opinion nationale zawiera dziś artykuł p. t. „Le Procès des 127 patriotes de Posen.“ Artykuł ten tyczy się kwestyi poruszonéj przez lipską Ojczyznę, która na mocy oskarżenia wygotowanego przez prokuratoryą pruską naprzeciw Polakom, posądzonym o zbrodnią stanu, doniosła, że władze francuskie wydały Rosyi dokumenta, które zaszkodziły sprawie polskiéj. Opinion nationale podniosła zaraz tę sprawę, tak kompromitującą francuski rząd w obec narodu francuskiego. W skutek swego wystąpienia odebrała „communiqué“ od ministerstwa spraw wewnętrznych téj treści, że rząd francuski żadnych papierów nie dostarczył ambasadzie moskiewskiéj w sprawie skompromitowanych Polaków, Ojczyzna jak wam wiadomo, odpowiedziała na to „communiqué“, cytując dosłownie ustęp oskarżenia prokuratoryi pruskiéj. Nadto korespondent do Czasu z Poznania zauważył, że „akt tak ważny, akt sądowy, od którego zależy życie i wolność kilkuset obywateli, nie może opierać się na kłamstwie.“ Dzienniki polskie, które o sprawie téj pisać mogły, zastrzegły się téż przeciw twierdzeniu, jakoby one oskarżały rząd francuski, ale powtórzyły, iż prawdą być musi, iż władze podrzędne francuskie posłużyły za narzędzie Moskwie do odkrycia ważnych dla niéj papierów. Dzisiejszy artykuł w Opinion żąda „surowego śledztwa w sprawie, która tak była szkodliwą dla Polski.“ Zdaje mi się, że żądanie Opinion będzie daremne. Mimo to nie chcę przesądzać. Co do sprawy saméj, o któréj mowa, powtórzę, że jeżeli przez wyrażenie: rząd francuski, rozumieć będziemy cesarza Napoleona i ministra Persigny'ego, za którego smutnych czasów nastąpiło aresztowanie, wygnanie z Francyi i internowanie Polaków za spiski przeciw Moskwie, to już ci ani jeden ani drugi żadnych papierów nie wydał Moskalom. Lecz pamiętajmy o tém, że ani sam cesarz, ani téż pan minister osobiście nie aresztował Polaków, lecz tylko za pośrednictwem wiernych sług swoich, z których niejeden w bezpośrednich zostaje stosunkach z ambasadą moskiewską, czy téż inną, za co odbiera sowite honorarium. Właśnie za pomocą tych panów (za co ręczę, jako świadek naoczny) ambasada moskiewska dostała się do papierów, będących w posiadaniu Polaków przyaresztowanych w Paryżu 1862 r. Nadto dodam, że konsul francuski z Warszawy przysyła wszelkie powstańcze druki policyi paryskiéj. Sam widziałem tu na własne oczy nawet blankiety różnych władz rządu narodowego. Że co wam piszę, jest najzupełniejszą prawdą, ręczę.

Z Szwajcaryi donoszą, że konferencya międzynarodowa zajmująca się organizacyą służby zdrowia podczas wojny zbierze się 8 sierpnia w Genewie, pod prezydencyą jenerała Dufour. Spodziewają się, że ktoś z Polaków obznajmiony ze stosunkami, w jakich pozostawało pielęgnowanie rannych podczas powstania w Polsce przeciw Rosyi, weźmie udział w tém zgromadzeniu, zaopatrzywszy się w odpowiednie dokumenta. Jak potrzebną jest w tym względzie reforma, któraby jakkolwiek odpowiadała wyobrażeniom, wyznawanym słowy z taką chlubą przez wiek XIX, dowodzą także wiadomości, nadchodzące z pola bitew północnéj Ameryki. Świadek naoczny, który miał sposobność przypatrzeć się walkom staczanym w Wirginii, opisuje, że gdy w sąsiedztwie jednego z pól walki nagromadzono podczas bitwy ośm tysięcy osób rannych i skaleczonych, miejsce to zamieniło się w krwawe jezioro. Przy téj sposobności warto dodać charakterystyczne spostrzeżenie, że zbytek i rozpusta w Nowym Jorku wzrasta proporcyonalnie z rozlewem krwi. Handel dyamentami i błyskotkami nigdy jeszcze tak nie kwitnął; szalone zabawy, gra w karty, pijatyka i wszelkiego rodzaju rozpusta szerzą się jak zaraza. Zbogaceni oszustwem liweranci wojskowi hulają i trwonią grosz źle zarobiony, a ci co potracili znaczne majątki i genią resztkami, nie okazują żadnéj ochoty do oszczędności i pracy, ale zdaje się myśleć prawie tylko nad sposobami dojścia do najzupełniejszéj nędzy.

Paryż, 12 czerwca. Zjazdy monarchów północnych, porozumiewających się przedewszystkiem o sprawie polskiéj, zajmują więcéj publiczność paryską, niż konferencye londyńskie, co do których wyczerpano już wszelkie możliwe konjektury, że nowych wymyślać trudno.

Święte przymierze gotujące się nie przeciw Polsce, bo tę Rosya uważa już za zgnieconą, ale na zasadzie i w skutek rzekomego ustania ruchu zbrojnego w Królestwie i na Litwie, jeżeli zostanie odnowione, nie będzie odnowione publicznie. Austrya będzie starała się zakryć je pozornemi dyplomatycznemi pertraktacyami z Zachodem. I tak mówią już teraz o misyi dyplomatycznéj arcyksięcia Rajnera do Francyi, Anglii i Szwajcaryi. Arcyksiążę jest, jak wiadomo, prezesem gabinetu austryackiego. Rząd rosyjski zaś, jak zaręczają, polecił swoim organom prasowym, a każde pismo w Rosyi musi być organem rządowym bo jest pod cenzurą i samowolnością biurokratyczną, pisać przeciwko Prusom. Niewtajemniczone dzienniki pruskie może będą się oburzały na rosyjskie ekspektoracye. Tymczasem p. Budberg, tutejszy ambasador moskiewski, w czwartek, udaje się do Kissingen, aby powitać swego pana. Towarzyszyć mu będzie p. Okuniew, pierwszy sekretarz ambasady, przybyły niedawno z Petersburga. Gazette de France podaje wiadomość wielce nieprawdopodobną, że car moskiewski jutro przybędzie na kilka godzin incognito do Paryża.

Dom habsburski może zostanie uświetniony trzecią koroną cesarską. Powiadają, że cesarz don Pedro brazylijski nie mający męskiego potomstwa zamyśla ożenić najstarszą córkę swą Izabellę, mającą lat 18, z 22 letnim arcyksięciem Ludwikiem Wiktorem, bratem cesarza Franciszka. Don Pedro zapowiedział już nawet w izbie sejmowéj, przy zamknięciu ostatniéj jéj sesyi, że ma nadzieję, iż z otwarciem przyszłéj sesyi będzie mógł ogłosić izbie radosną nowinę o zamęźciu córki, następczyni tronu.

W Algierze następstwo po księciu Pelissier obejmie zapewne ks. Mac-Mahon; wicegubernatorem zostałby w takim razie jenerał Desvaux, komendant naczelny w prowincyi Constantine. Jenerał Martimprey, który zarządza obecnie tymczasowo Algierem, otrzymałby krzesło w senacie.

P. Renan, który nie chciał objąć posady wicedyrektora w bibliotece cesarskiéj w zamian za profesurę w Collége

de France, utracił dekretem cesarskim i profesurę i posadę w bibliotece.

— Wiadomości z Tunis są niekorzystne dla beja, z pod władzy którego usunął się prawie kraj cały i który opiera się jeszcze tylko na pomocy eskadry europejskiéj. Zapewniają, że arabscy powstańcy żądają zniesienia rejencyi i bezpośredniéj zwierzchności sułtana. Dążenia te popierają ajenci angielscy, podczas gdy dzienniki francuskie oświadczają, że rząd cesarski nie ścierpi żadnéj zmiany w stosunkach Tunety, zostającéj pod protekcyą francuską.

— Monitor de l'armée odebrał z Sajgonu z 29 kwietnia wiadomości, wedle których Francya zawarła z królem Kambodży traktat nader korzystny. Na mocy tego traktatu posiadłości owego monarchy przejdą pod protekcyą francuską, a proporzec francuski zatkniętym zostanie na gmachach Udonu, stolicy owego państwa. Król Kambodży oddał się pod protektorat francuski z obawy przed dworem syamskim, który groził jego niepodległości.

— W mieście Sajgonie przedsięwzięto wielkie roboty publiczne, które z niego uczynią jedno z najpiękniejszych i najważniejszych miast nadmorskich.

— W Meksyku wywarła wielkie wrażenie wiadomość, że jenerałowi Vidauri, gubernatorowi w Nuevo Leon, zadał Juarez wielką klęskę. Juarez robi w ogóle w północnym Meksyku ogromne postępy. W skutek tych wypadków uważają za konieczne, wyprawić osobny korpus do Monterey i rozpocząć kampanią rzeczywistą w prowincyi Cohahuila. Zdanie to tém bardziéj zaczyna zyskiwać zwolenników, kiedy na północnéj granicy poformowały się całe oddziały ochotników z Stanów Zjednoczonych, którzy usiłują połączyć się z wojskami Juareza. Rozmaicie podają liczbę tych ochotników, raz na 10, to znowu na 3 tysiące. W prawdzie Zjednoczone Stany może nie stoją w związku z organizacyą tych oddziałów ochotniczych, są atoli oznaki, wskazujące, iż rząd ich nie jest przychylny nowemu cesarstwu. I tak nie dawno zdarzyło się, że kontradmirał francuski Bosse, nie znalazłszy w Hawannie dostatecznéj ilości węgli, udał się do Nowego Jorku, ażeby ich tam zakupić. Starszyzna miasta kazała jednakże położyć sekwestr na zapasy węgla, które kontradmirał francuski zakupił, uważając je jako kontrabandę wojenną, przeznaczoną dla strony wojującéj. Starszyzna ta posunęła się tak dalece, że nie dała zabrać na statek dwóch koni, które zakupił w Nowym Jorku do prywatnego użytku francuski poseł w Meksyku, markiz de Montholon.

Na interpelacyą p. Davis w sprawie meksykańskiéj w izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych, odpowiedział pan Seward, minister spraw zagranicznych, iż zawiadomił rząd francuski, że postanowienie, powzięte przez izbę w kwestyi meksykańskiéj, mianowicie niemieszania się obecnie Stanów Zjednoczonych w tę sprawę, jest wprawdzie głosem i zdaniem ludu amerykańskiego, lecz prawo rozstrzygania w téj kwestyi, przysługa wyłącznie tylko prezydentowi, który nie chce od powziętéj przez siebie polityki odstąpić, zwłaszcza gdy i senat nie przystąpił do rezolucyi izby reprezentantów. Prezydent przedłożył izbie d. 21 maja tyczącą się téj sprawy korespondencyą między panem Seward a panem Dayton, posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Jak Memorial diplomatique za meksykańskiemi dziennikami powtarza, ogłosił dnia 26 maja sekretarz stanu spraw zagranicznych w Meksyku listę głosowania ludowego zgromadzenia nad uchwałą notablów przyjęcia cesarstwa. Za nowym stanem rzeczy i cesarzem Maksymilianem, oświadczyło się za dotychczas 6,445,564 dusz. Ludność ogólna Meksyku wynosiła przy końcu 1842 roku 8,629,982 dusz. Pozostało więc 2,184,418 dusz.

Paryż, 14 czerwca. Konferencya londyńska zwołana na jutro, została odroczoną wedle Monitora i telegramów londyńskich do czwartku. Cesarz przyjmował dziś barona Budberga ambasadora moskiewskiego, który wyjeżdża w czwartek do Kissingen.

DANIA.

— Piszą z Kopenhagi do Gaz. Warsz.:

Prezes rady ministrów, pan Monrad, komunikował w końcu maja tutejszemu Klubowi Marcowemu obraz położenia kraju i postępowania gabinetu w stosunkach swoich z naczelném dowództwem armii.

Klub marcowy, któremu ministrowie czują się w obowiązku składać podobne objaśnienia, jest to kwintensencya stronnictwa dziś rządzącego w Danii, tak zwanego Eider-Duńskiego, które w sprzeczności z pan-skandynawskiemi dążeniami innego stowarzyszenia, znanego pod nazwą Stardenten foreningen, domaga się energicznie utrzymania jedności i całości monarchii duńskiéj. Stronnictwo to stanowi siłę gabinetu a przyznać należy, iż wyraża zarazem przekonania i życzenia niezmiernéj większości narodu; nic więc dziwnego, że gabinet oszczędzać musi klub, w którym zebrani są najcelniejsi tego stronnictwa reprezentanci, z prasy, administracyi, kościoła, wojska, nauki i sztuki. Otoż Klub marcowy odniósł się do biskupa Monrada, z prośbą, iżby zechciał szczerym opisem faktów zbić, jeżeli można, krążące wieści, jakoby gabinet udzieloną wodzowi naczelnemu instrukcyą, przyczynił się głównie do znacznéj straty w ludziach, jaką armia duńska poniosła pod Dyblem. Nie było to bez wątpienia żądanie konstytucyjne, ani nawet w ogóle legalne, bo izby jedynie mają prawo interpelować ministrów i żądać od nich objaśnień; ale p. Monrad słusznie rozważył, że czyniąc zadosyć takiemu wymaganiu, najlepiéj aż do czasu zebrania izb uspokoi opinią publiczną, w kwestyi dla niego nader drażliwéj, a zarazem otwarcie wypowie to, czegoby inaczéj nie miał dziś sposobności wypowiedzieć a co w rezultacie obliczono jest najmniéj tyle na zagranicę ile na czytelników i słuchaczy krajowych.

Pierwsza część téj administracyjnéj odpowiedzi traktuje o sprawie Dybelskiéj dotyczy druga daleko interesowniejsza zasobów materyalnych, jakiemi, po tylu doznanych już klęskach, Dania w bliskiéj przyszłości może jeszcze rozporządzić. Kontyngens z poboru z marca 1864 r. zostający dotąd na wyspie Lealand, pod kierunkiem specyalnych instruktorów, w d. 15 maja wcielony został do odnośnych kompanii i pułków a skutkiem tego wojsko lądowe, wzmocnione jeszcze przez blisko 2000 ochotników różnych narodowości, pomiędzy którymi najwięcéj jest Norwegczyków i Włochów, dochodzi znowu ogólnéj cyfry 39472. Jest to tylko o 1660 ludzi mniéj aniżeli było w chwili rozpoczęcia wojny, tak iż straty są prawie zupełnie zastąpione. Dodamy do tego, że nowy tak znaczny od razu ubytek nie jest już teraz przypuszczalnym; poświęcając bowiem, po wzięciu linii dybelskich, Frederycyą i korzystając z położenia wyspiarskiego reszty Królestwa, gabinet właśnie chciał się uchronić od podobnych na przyszłość ewentualności, w których najdzielniejsza sztuczna pozycya obronna uledz zawsze musi przewadze liczby i broni. Na strzeżenie brzegów Fionii a tém bardziéj Lealandyi, Falster i saméj Seelandyi, przeciwko napadowi nieprzyjacielskiemu, armia czterdziesto-tysięczna, wsparta zwłaszcza potężną jak na rozległość wybrzeży marynarką, aż nadto powinna być dostateczną. System obrony, przygotowany na Fionii, do którego projekt prawdziwie genialny podał p. Mynster, major ze sztabu jeneralnego, ma jeszcze przez czas jakiś pozostać w tajemnicy; a lubo niektóre z niego szczegóły są mi znane, nie jestem jednak dość znawcą, iżbym całe znaczenie ich mógł ocenić. Trzy ludwisarnie, w Kopenhadze, w Soröe i w Helsingör, od samego początku wojny bezustannie zajęte odlewami dział gwintowanych, wprawdzie po większéj części okrętowych (jako flota duńska prawie cała już w takie działa jest zaopatrzona), dostarczyły ich po dzień dzisiejszy, dla wojska także lądowego, w ilości sztuk 57, z których 13 cięższego kalibru pozycyjnego a 43 lekkich, sześcio i ośmio-funtowych. Ludzie specyalni mówią wprawdzie, że to ostatnie jest błędem, bo lekkie takie armaty pruskie mogły w obecnéj wojnie wielkie oddawać usługi Prusakom; Duńczykom zaś, mniéj wystawionym na ruchy gwałtowne a raczéj tylko na odpór w dawnych miejscowościach, potrzebnemi były raczéj działa wielkie i ciężkie, któremi by z daleka i skutecznie dosięgnąć już mogli kuszące się o wylądowanie statki nieprzyjacielskie. W każdym razie i artyleryi przyrost jest znaczny a przybyły tu w maju p. Figeac, dyrektor cesarskiéj fabryki broni w Luneville, daje otuchę, że i ręczna broń w krótkim czasie ważnym i ogólnym ulegnie ulepszeniom.

Co się tyczy marynarki, w téj szanse Danii jeszcze nierównie są świetniejsze, nawet gdyby po spełznieniu na niczém konferencyi, ziścić się nie miała nadzieja, że dowodzona przez ks. Oskara flota szwedzka stanowcze ma przeznaczenie bezwarunkowego już w takim razie połączenia się z duńską. Szwecya uniknie tym sposobem otwartego wypowiedzenia wojny Niemcom, bo nie wchodząc w don osłość i szłuszność sporu, nie narzucając się z rolą rozjemcy, przeszkadzałaby jedynie wtargnięciu Niemców za wyspy, z któremi wiąże ją nie tylko solidarność skandynawska, lecz także obowiązek strzeżenia własnego bezpieczeństwa. Ale nawet gdyby i to miejsca nie miało, flota duńska, jaką jest dzisiaj, z liczebną tylko mniejszością około dwudziestu dział względem floty austryacko-pruskiéj na morzu Północném, zaś z niezmierną swoją przewagą nad sprzymierzonemi pod względem doświadczenia, tradycyi i wrodzonéj dzielności marynarskiéj, łatwo da sobie rady z nieprzyjacielem, któremu jeszcze na domiar Anglia nie pozwoli może wysuwać się na Baltyk.

Takie są w zwięzłém streszczeniu, dane statystyczne, udzielone Klubowi marcowemu przez biskupa Monrada; takie są punkta oparcia stronnictwa ruchu, które nie jest bynajmniéj tak zaślepioném, jakby to chciały wmówić gazety niemieckie, ani tak słabém, jak (nakłaniając do zgody) straszą częstokroć nawet dzienniki angielskie. Na tych téż danych i na wyrosłych ztąd nadziejach polega cała polityka duńska w europejskiém stanowisku kwestyi, mianowicie na konferencyi londyńskiéj.

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 14 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gminnych odpowiedział lord Palmerston na interpelacyą Griffitha, że postanowienie konferencyi względem przedłużenia zawieszenia kroków nieprzyjacielskich nie jest definitywne i że konferencya nie jest bynajmniéj związaną, gdyby chodziło o dalsze przedłużenie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 czerwca. Słyszymy, iż wczoraj o godzinie pół do dziewiątéj z rana przybyły dwie osoby w ubiorze cywilnym z pliką sporą akt do lokalu p. Salkowskiego, mistrza krawieckiego, przy ulicy Jezuickiéj. Jeden z nich oświadczył p. S., iż jest sędzią Wackermannem i z polecenia sędziego śledczego p. Krügera w Berlinie przybył dla przejrzenia książek, papierów i przesłuchania. Pan Salkowski nieznając żadnego z przybyłych, zażądał legitymowania się ich, co gdy nie nastąpiło, stanowczo oświadczył, iż im nie pozwoli żadnéj czynności u siebie przedsięwziąć, jeźli się nie wylegitymują. Jakoż przybyli opuścili lokal i niebawem wrócili z asystencyą policyjną, a koro ta zrekognoskowała jednego z nich jako sędziego, drugiego jako tłómacza, natychmiast zezwolił na rewizyą. Przeglądano w obec asystencyi policyjnéj wszystkie książki i korespondencye handlowe p. S. po czém przedłożono mu różne pytania nie tylko co do faktów, ale nawet i co do myśli, jakie miał p. Salkowski. Po spisaniu protokułu obszernego około godziny 11½ czynność się zakończyła i urzędnicy się oddalili.

— Jak słyszymy, magistrat tutejszy postanowił prezentę na probostwo farne udzielić ks. Ammanowi.

— Z Marsylii donoszą, że tamże uroczystość N. Panny de la Garde tego roku z nadzwyczajnym obchodzono przepychem. Procesya szła w pięciu oddziałach, setki młodych dziewcząt w bieli, z wstęgami błękitnemi i rozpuszczonym włosem, miały białe chorągwie z wyszytemi wyrazami litanii; obok nich szli młodzieńcy z złotemi harfami. Wszystkie kościoły prowanckie przysłały reprezentantów; w końcu szli kardynałowie, arcybiskupi i biskupi w ornatach. Widok miał być niezmiernie ma owniczy. Przysłano nam, i jak słyszymy innym dziennikom, opis innego obchodu tego rodzaju w Dax w Gaskonii, który nie jest bez interesu, jakkolwiek miejsca niektóre są dla nas niezrozumiałe. Dax n Adourem słynęło już za Rzymian źródłami gorącemi czyli cieplicami, które i dziś bardzo są uczęszczane. Miasto liczące 6000 mieszkańców, warowne zamkiem obronnym i otaczającemi go murami starożytnemi, jest punktem składowym handlu między Francyą a Hiszpanią. Stąd rozchodzą się owe sławne szynki bajońskie, mające smak przedniejszy nad inne, ponieważ wieprze tuczą kasztanami. Posiada starożytną katedrę i otoczone murem z czasów rzymskich. Autor opisu nam przesłanego, który jak widać należy do Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo, wspominając o swym patronie, nazywa go „święty nasz ojciec," co nadmieniwszy z góry dla łatwiejszego zrozumienia, powtarzamy dosłownie jego relacyą.

Wielebym wam miał do opowiadania o uroczystości, gdybym was widzieć mógł, pismem trudno tego dopełnić. Powiem wam tylko, że nigdy więcéj obecneście nie były pamięci i modlitwie mojéj, jak na tych świętych miejscach; 22 kwietnia odprawiłem mszą ś. przed cudownym obrazem N. Matki w Buglas, przed którym św. nasz ojciec modlił się chłopięciem będąc. Miejsce to oddalone o godzinę drogi od chałupki, w któréj się urodził. Dołączam wam pamiątkę. Z odprawionéj na naszą wspólną intencyą mszy ś. wracając ztamtąd z ks. D. i ks W., zatrzymaliśmy się na św. naszém miejscu, którego widok wam przesyłam. Jest jeszcze w całéj sile zieloności i świeżości dąb, w którego wydrążeniu święty nasz ojciec chował się przed skwarem słońca pasąc baranki, naprzeciw dębu chatka z jedną kuchnią, z któréj na lewo drzwi 2 do komory o jedném małém okienku, w któréj się święty urodził, na wprost drzwi wchodowych, drzwi do 3 izby, w któréj cała rodzina zbierała się na pracę, z téj 4 na lewo drzwi do komórki, z któréj schody pod dach, a na wprost do stajenki. Oto pałac największego ze świętych i najsłynniejszego między ludźmi nawet dobroczynnéj ludzkości. Opisać wam uczucie, jakie mnie przejęło kiedy ukląkłem w téj komórce, kiedy całowałem i za was tę ziemię, po któréj biedne dzieciątko, a nasz wielki ukochany święty ojciec bosemi biegał nożętami, bo to posadzka jak w naszych chałupkach uklepana z ziemi gliny, ani mi podobna; ale to uczucie zostanie mi do grobu. Nazajutrz 23 puściliśmy się rano piechotą z Dax z kochanym ks. D. i ks. W. (a jest półtoréj godziny idąc.) Odprawiwszy mszą św. u sióstr na uroczystość konsekracyi nowego kościoła, który jest wystawiony pomiędzy chatką a dębem, ale trochę w głębi tak, że z wielkich drzwi jednę i drugą świętą pamiątkę obejmuje się okiem. Ceremonii téj towarzyszyłem nosząc pastorał, ks. D. książkę, ks. W. infułę, a ks. G. o którym wam pisałem w ostatnim liście, oleje święte; tak więc bez poprzedniego oto układu, ale z łaski bożéj mieliśmy udział w téj wielkiéj i długiéj ceremonii. Bóg prawdziwie w miłosierdziu swém zrządził, że Polska była w niéj przedstawiona, co ojcu naszemu było bardzo miło. W niedzielę 24 wyszliśmy znów piechotą z ks. D. o 2½ godzinie z rana z Dax i stanęliśmy na miejscu przed 4. Już chatka była pełna i odprawiała się 3 msza św. w komórce, w któréj urodził się święty Ojciec. Bóg pozwolił, bo ja ani nawet nie rościłem sobie nadziei, że mógłem tam odprawić 5 mszą św., a jeszcze wam dodam, że niewiem, czy umyślnie, co sądzę znając łaskawe dla mnie względy sióstr Zakrystyanek domu głównego, które tam zjechały na trudnienie się zakrystyą przez te dnie uroczyste, czy przypadkiem kielich nasz i ampułki do téj świętéj biednéj komory przeniesione były. Nie było żadnéj zewnętrznéj ozdoby komory; gołe ściany, ołtarz z drzewa niepolitorowanego, na ścianie tylko stary obraz św. Ojca, otoczony gierlandką bukszpanu. Jeszcze mi łzy w oczach stoją, kiedy to piszę, co to za piękność, co za wielkość! w komórce nie mogło się zmieścić więcéj nad 10 osób i to wielce ściśniętych, ale chatka była przepełnioną. Mamże wam powiedzieć, że mszą świętą również za was i biedną ziemię naszą odprawiłem, żadnéj z was nie przepomniałem i nikogo z drogich pamięci mojéj, możecie o tém zapewnić i siostry kochane i wszystkich. Oh! niegodne modły moje święty Ojciec najmiłosierniejszemu Jezusowi przedstawić raczył! O godzinie 9 zebraliśmy się w kościele, w którym ś. ojciec chrzest przyjął, oddalony od chatki i nowego kościoła o ćwierć mili i ztamtąd niesiono do nowego kościoła relikwie św. Ojca. Procesya była w tym porządku: Chorągiew, na któréj św. Wincenty był przedstawiony jako pasterz owieczek, sieroty i dziatki okolicznych domów siostrzeńskich, starce tychże domów, rozmaite zgromadzenia, męzkie i żeńskie duchowne, zgromadzenie córek Miłosierdzia, poprzedzone chorągwią zieloną z napisem Ś. W. a P. założyciela zgromadzenia córek miłosierdzia, konferencye męzkie, stowarzyszenie pań miłosierdzia, kolegia szkólne z chorągwiami, oddział wojska z sztandarem i muzyką, Towarzystwo muzyczne i śpiewu z chorągwiami, kilkaset księży świeckich w komeszkach, chorągiew zielona z napisem Ś. W. a Paulo założyciel zgromadzenia misyi, chorągiew polska biała narodowa, z jednéj strony herby Polski, Litwy i Rusi, otaczające obraz N. Panny, z napisem Regina Poloniae, ora pro nobis, a pod niemi napis: Boże zbaw Polskę, z drugiej Ś. W. a P. wdzięczna Polska 1651—1864. Po każdéj stronie chorągwi po 3 misyonarzy Francuzów, Irlandczyków i Włochów, (chorągiew niósł wasz sługa), zrobiła ona najrzewniejsze na wszystkich duchownych i świeckich wrażenie. Wielki wikaryusz dyecezyi prosił mnie imieniem duchowieństwa, abym złożył wszystkim ziomkom moim najczulsze za ten dowód czci i wdzięczności św. Wincentemu podziękowanie od całego duchowieństwa. Chorągiew niebieską niósł jeden z potomków św. Ojca ks. Claverie de Paul, misyonarz z napisem: Rodzina ś. Wincentego a Paulo, za nią około 20 osób mężczyzn i kobiet w ubiorze włościańskim z małemi chorągiewkami żółtemi z cyframi Ś. W. P. Relikwie ś. Ojca niesione przez 4 księży ze zgromadzenia urodzonych w téj okolicy, otoczone kapłanami zgromadzenia około 100 przeszło. Ojciec jenerał z asystentami, matka generalna z Urzędniczkami i Wizytatorkami, siostry, które uczyniły śluby i wiele innych niosące chorągiewki białe z napisami litanii do św. W. a Paulo, 14 biskupów w infułach z pastorałami w kapach białych z ogromnym orszakiem kanoników. Kardynał celebrujący, deputacya z ministeryum spraw zewnętrznych i sprawiedliwości, prefekt, podprefekt, jenerałowie, oficerowie, liczny orszak urzędników, wojsko, lud, który obliczono na około 50,000. Dzień był prześliczny, trochę za gorąco, bo w tamtéj okolicy już za 2 tygodnie rozpoczną się żniwa. Strzały armatnie i dzwony od godziny 4 rano rozpoczęte ciągle odzywały się aż do godziny 1, o któréj stanęliśmy przed nowym kościołem. Ołtarz był zewnątrz na wielkim pod sam dach kościoła zrobionym amfiteatrze wystawiony, że wszystek orszak i lud mógł doskonale słuchać mszy św., mianéj przez kardynała. Kiedy postawiono na nim relikwie, zasiedli biskupi, w około duchowieństwo starsze i rozmaite władze na przygotowanych trybunach. Chorągiew zgromadzenia i chorągiew Polska ze swojemi 6 asystentami zatrzymały cały orszak stawając na pierwszym stopniu ołtarza ze strażą wojskową. To uporządkowanie zajęło przeszło kwandrans czasu poczém ojciec jenerał rozpoczął mowę trwającą przeszło godzinę. Po niéj na odgłos dzwonów i armat kardynał rozpoczął uroczystą mszą św. czytaną, w czasie któréj muzyki wojskowe, cywilne i chóry śpiewaków na przemian towarzyszyły, w czasie podniesienia na odgłos znów armat i dzwonów i komendy wojskowéj „Prezentuj broń! Padaj na kolana! chorągiew polska, polskim, nieznanym tu zwyczajem co też większe uczyniło wrażenie, po trzykroć na każde podniesienie pochylała się oddając pokłon Najwyższemu Zbawicielowi naszemu. Po mszy św. kardynał znów przemówił do całego ludu, poczém nastąpiło uroczyste nabożeństwo N. Sakramentu, z takim samym, jak w czasie podniesienia obrzędem, na zakończenie, które było około 3 godziny, 14 biskupów i kardynał, wszyscy w kapach, infułach i z pastorałami, razem jednogłośnie podniosłszy ręce i wyciągnąwszy je nad zgromadzonym ludem, dali uroczyste błogosławieństwo. Tak się zakończyła ta wiekopomna uroczystość."

Przybyli do Poznania dnia 15 czerwca.

BAZAR. Wł. dóbr pani Hulewicz z Młodziejewek, Prądzyński z Ruśca, Radoński z Dominowa, Urbanowski z Miłosławic, hr. Potworowski z Przysieki.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr pani Ponińska z Komornik, Koczorowski z fam. z Jasinia, Chłapowski z Czerwonéj wsi, Osowicki z żoną z Wójtostwa, hr. Gutakowski z Turwi, kup. Litmann z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ciesielski z Sosnówki, Falkowski jun. z Pacholewa, Radoński z Głębokiéj, Rychłowski z Węgorzewa, Zabłocki z Czerlina, pani Golska z Nietrzanowa, kasyer Kleparski z Miłosławia, zarządzca Szlagowski z Pawłowa, Prądzyński ze Stawu, Wichliński z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Oficer. Treskow z Berlina, Baron z Szamotuł, kup. Hartmann z Berlina, Bramberg z Wrocławia, administr. Neumann z Kołaczkowa, insp gospodarczy Frey z Lalkschütz.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu, dnia 15 czerwca.

Żyto niżéj, wyp. 25 węcpli, na czer. i czer.-lip. 32¹/₄, lip.-sier. 33⁷/₈, sierp.-wrz. 34¹/₄, wrześ.-paź. 35¹/₄, paźd.-list. 35⁷/₈, tal. pł. Okowita: trzyma się, na czerw. 14⁷/₈, lip. 14³/₄, sierp. 14¹¹/₁₂, wrześ.-paźd. 15¹/₈, list. 14¹¹/₁₂ tal. pł

Berlin, 14 czerwca. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 48—58 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. 35¹/₂, na czer. i czer.-lip. 3⁵/₈—³/₄, lip.-sier. 37—36¹/₄, sier.-wrz. 38¹/₂—¹/₄—¹/₄, wrz.-paź. 39³/₄—¹/₄, paź.-list. 40¹/₂—40, list.-gr. 40¹/₂—¹/₄ tal. pł. Jęczmień: 1075 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22¹/₂—25, na czerw. i czerw.-lip. 22¹/₂—¹/₂, lip.-sier. 23, sierp.-wrze. 23³/₄, wrześ.-paźd. 23¹/₂, paź.-list. 23⁷/₈ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 38—43 tal. pł. Rzep: 1800 funt. na wrz.-paźd. 72 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na czer. i czer-lip. 12¹/₂—¹/₂—¹/₂, lip.-sier. 12³/₄—³/₄ pł., sier.-wrześ. 12¹¹/₁₂ żąd., wrześ.-paźd. 13¹/₂—¹/₂, paźd.-list. 13⁵/₁₂—¹/₂ tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15¹/₂—⁵/₈, na czer. i czer.-lip. 15¹/₂—¹¹/₁₂—⁵/₁₂, lip.-sier. 15⁵/₈—³/₄, sier.-wrze. 15¹¹/₁₂—³/₄, wrześ.-paźd. 16¹/₁₂—16, paź.-list. 15⁷/₈—¹⁹/₂₄ tal. pł. Wyp. 4000 cent. żyta, 100 cent. oleju rzep. 60.000 kw. okow. i 4800 cent. pszenicy.

Wrocław, 14 czerwca. Na targu:

	piękna	średn.	pośled.
	sgr.	śgr.	śgr.
Pszenica biała	68—70	66	60—62
„ żółta	64—66	63	60—61
Żyto	43—44	42	
Jęczmień	38—39	36	33—34
Owies	31—32	29	28
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: słabiéj, wyp. 1000 cent., 2000, funt., na czer. i czer.-lip. 34¹/₂, lip.-sier. 35¹/₈—35, sier.-wrześ. 36—35⁷/₈, wrz.-paź. 37—36³/₄, paź.-list. 37¹/₄—37 tal. pł. Pszenica: na czer. 50 tal. żąd. Jęczmień: na czer. 34¹/₂ tal. żąd. Owies: na czer. 41 tal. żąd. Rzep: na czer. 108¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: na na jesień słabiéj, wyp. 50 cent., w miejscu 12⁵/₁₂, na czer. i czer.-lip. 12¹/₂ żąd., lip.-sier. 12⁵/₁₂ pł., sier.-wrz. 12⁷/₁₂ żąd., wrze.-paźd. 12⁷/₁₂ paź.-list. 12²/₃ tal. pł. Okowita: niżéj, wyp. 6000 kwart, w miejscu 15¹/₁₂, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 15⁷/₁₂—15, sier.-wrześ. 15¹/₂, wrze.-paźd. 15⁵/₁₂—¹/₃ tal. pł

Szczecin, 14 czerwca. Na giełdzie. Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu 52—56¹/₂, 83—85 funt. żółta na czerw.-lip 57, lip.-sier. 57¹/₂—57, wrześ.-paźdz. 59—58³/₄, na odstawę wios. 62 tal. pł. Żyto: słabo i niżéj, 2000 funt. w miejscu 35³/₄—36, na czer. i czer.-lip. 36¹/₄—¹/₄, lipiec-sier. 36³/₄—⁵/₈, sier.-wrześ. 37¹/₄, wrz.-paźd. 38³/₄—¹/₂, na odstawę wios. 41¹/₂ tal. pł. Jęczmień: 50 funt. w miejscu 30¹/₂ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23 tal. pł. Olej rzep: niżéj, w miejscu 13¹/₆. czer.-lip. 13¹/₆ żąd, wrz.-paźd. 13—¹/₁₂ tal. pł. Okowita słabo, w miejscu bez beczki 15¹/₄ nom., na czer. i czer.-lip. 15¹/₁₂, lip.-sier. 15¹/₄—¹/₈, sier.-wrz. 15⁵/₁₂ tal. pł. Zameldowano 50 węcpli żyta.

Wełna.

Poznań, 14 czerwca. Cały zapas nawiezionéj wełny wynosił według sprawozdań urzędowych:

22,450 cent. 56 funt.
a w roku zeszłym 21,282 „ —

a więc w tym roku 1168 cent. 6 funt.

więcéj, niż w roku zeszłym. Co do jakości mieliśmy 10,189 cent. 63 funt. wyborowéj, 11,264 cent. 93 funt. średniéj i 996 cent. pośledniéj. Płacono po 53—80 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

15 czerwca 1864

	od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefi. 16 garn.	2	2	6	2	3	9
„ średniéj „	1	27	6	2	—	—
„ ordynar. „	1	25	—	1	26	3
Żyta ciężkiego „	1	11	—	1	12	—
„ lżejszego „	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . . „	—	27	—	1	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	14	—	—	15	—
Masła, garn. . „	2	—	—	2	7	6
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 14 czerwca	14	15	—	14	17	6
dnia 15 —	14	13	9	14	16	9

Za duszę śp. **Emilii z Jezierskich Celichowskiéj** odbędzie się msza św. żałobna w poniedziałek, dnia 20 b. m. o godzinie 9 z rana w kościele farnym w Poznaniu. (2129)

Wykaz

listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego przy 43 ciągnieniu na dniu 11 czerwca 1864 r. w sumie 164,655 złr. w. a., wylosowanych, które od dnia 31 grudnia 1864 roku w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 402, 429. Ser. II. Nr. 176, 493, 568, 592.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
312	8161	12239	559	62	8686	15100
331	8210	12365	570	1638	8715	15163
818	8409	12375	1264	1822	9310	15262
831	8449	12415	1599	1857	9 41	153 3
1355	8886	12629	20 6	2097	10166	15359
1466	9012	125 6	2176	2188	10199	15436
1874	9574	12789	2256	2253	10490	15575
2000	9610	12814	2510	2276	10829	15576
2071	9713	13255	2656	2297	10920	15617
2304	9764	13613	2679	2918	10979	15824
2332	10448	13673	2798	2920	11 09	15848
2906	10455	13785	058	3501	11631	15928
3037	10533	3819	3349	3511	11797	15939
3726	10597	13833	3444	3592	11847	15124
3102	10852	13857	3779	3598	11881	16186
5119	10879	13906	3920	3639	12266	16197
5757	11175	4167	4283	3996	12515	16290
6585	11176	1438	4300	4105	12530	16 10
6562	11395	4555	4406	4593	12578	16349
6728	11732	1737	4462	4725	12696	16363
6813	11	14809	4467	4757	12757	16392
7175	11734	14860	4601	4952	12812	164 2
7 0	11758	14 29	48 5	5113	12 99	16569
7281	11842	15166	4951	6171	13150	16647
7619	11911	5 47	4961	6287	13208	167 5
7814	11 16	1 410	5135	6506	13433	16814
7886	11967	15616	5336	6513	13628	16 67
7911	120 6	15787	5477	6678	13763	16982
7944	12 6	15963	5809	6742	1 848	17018
8109	12105	16000	5877	7 42	140 3	17013
			5939	7257	14136	17067
			6026	7663	14334	17458
			6066	7 01	14472	17502
			6094	7931	14 00	17503
			6196	7978	14 05	17504
			6 61	8159	14623	17505
			6283	83 4	14635	17580
			6341	8565	14637	17608
			6375	8663	148 9	17611
				8663	150 2	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1864 począwszy do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:

w Warszawie Leopold Kronenberg.
w Krakowie F. J. Kirchmeyer.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.
w Berlinie Mendelsohn i spółka.
w Dreźnie Michał Kaskel.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i sp
w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, dnia 11 czerwca 1864. (2117)

Dyrekcya.

Obwieszczenie.

Uchwałą sądu podpisanego z dnia dzisiejszego obłożono aresztem wszelki majątek ur. **Henryka Gósławskiego**, w Chociczy, powiatu wrzesińskiego i nad takowym zarząd sądowy zaprowadzono. Ur. Gósławskiemu nie wolno zatém ani samemu ani przez pełnomocników majątkiem tym rozrządzać, ale nadto pełnomocnictwa komukolwiek udzielone tracą znaczenie a działania późniejsze na mocy tychże zawarte, są nieważne.

Wszystkim, którzy od ur. Gósławskiego, pieniądze, papiery lub inne rzeczy posiadają lub dzierżą, albo temuż zadłużają, zakazuje się niniejszém, aby na ręce ur. Gosławskiego cokolwiekbądź nie płacili ani nie wydawali, a to pod zagrożeniem podwójnéj płaty, zaleca się owszém, aby o posiadaniu przedmiotów podpisanemu sądowi donieśli i temuż płacili.

Września, 7 czerwca 1864. (2124)

Królewski sąd powiatowy. Wydział II.

W niedzielę, dnia **19 czerwca** o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Gąsiorowskiego w Kościanie walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, celem wybrania delegowanego, kasyera, odebrania składek i t. d. (2090)

Dyrekcya.

Uwiadomienie.

Dyrekcya Spółki **Bniński, Chłapowski i Plater** w Poznaniu wzywa szanownych panów akcyonaryuszów o zapłatę IIgiéj połowy ich akcyi do dnia **1 lipca r. b.** [1985]

W **Cielimowie** pod **Gnieznem** sprzedawane będą przez publiczną licytacyą dnia **6 lipca rb.** o godzinie 11 przed połud. **wszelkie inwentarze żyjące i martwe**, jako to: konie, owce, woły, wozy i inne gospodarcze sprzęty. (2099)

Szanownym obywatelom na wsi, którzyby od św. Jana osoby dobremi świadectwami zaopatrzone potrzebowali, polecam 2 ekonomów i 1 leśniczego, Polaków. Oraz francuską Szwajcarkę i katolicką Niemkę, doskonale po francusku umiejącą, za guwernantki. Daléj upraszam o ścisłe informacye w razie sprzedaży lub wydzierżawienia dóbr.

W zawodzie handlowym szuka 1 Polak miejsca za buchhaltera lub subjekta. Bliższe wiadomości udzieli podpisany ajent.

Kryger,
[2122] przy Strzeleckiéj ul. 22.

Zdatny **ekonom**, kawaler, znajdzie od św. Jana umieszczenie. Zgłoszenia przy załączeniu świadectw w odpisie przyjmuje się na fr. listy **B. L. poste restante Janowiec.** [2121]

Gospodyni w wieku dojrzałym, znająca się na kuchni, znajdzie miejsce w **Wiatrowie** pod **Wągrówcem**. Pożądana dobra rekomendacya. [2120]

Potrzebuję do mego handlu **pomocnika.**
(2128) **M. Zapałowski.**

Une demoiselle suisse ayant fait son éducation en France, désire se placer au plus tôt comme dame de compagnie on gouvernante auprès de jeunes enfants; s'adresser a l'exiédition de la gazette. [2118]

Wieś szlachecką w pszennym gruncie, całkiem z inwentarzami, mającą 1000 mórg areału, wskaże rodakowi na kupno
[2119] **Ostaszewski** w Gnieźnie.

Sosnowy wał wiatraczny jest do sprzedania Młyńska ul. u młynarza **Jana Kratochwilla.**
(2126)

[2125] przy ul. Wilhelmowskiéj No. 10.

Fontowicza,

Prawdziwie importowane cygara hawańskie i brzemieńskie w najlepszych gatunkach, **tytoń turecki, papierosy hawańskie i petersburskie** poleca szanownym ziomkom handel

---

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. **Grimault**, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednéj chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.**

Grimault i Sp. w Paryżu.

Dostać można w **Poznaniu** w aptece pana **Elsnera**, ul. Wrocławska No. 31. [1061]

Nowe sledzie Matjes

po 1 sgr. poleca
[2127] **Izydor Appel**, obok banku.

Zawiadomienie dla panów.

Szanownéj publiczności uprzejme doniesienie, iż w dniu wczorajszym wróciłem z **Hamburga**, gdzie **osobiście** załatwiłem zakupy, i gdzie miałem sposobność nabyć **wielkie partye wyborowych prawdziwych i istotnie importowanych** Hawana cygar **sprzętu z roku 1862 i 1863**, których jakość i umiarkowane ceny wszelkim życzeniom odpowiadają.

Kistę oryginalnych najlepszych hawańskich cygar resztkowych już odebrałem, polecając je po istotnie umiarkowanych cenach.

Nadto jest skład mój jak najdokładniéj zaopatrzony w **papierosy** i **prawdziwe tureckie tytunie** z fabryki **La Ferme w Petersburgu.**

Izydor Cohn, importer cygar,
[2123] **ul. Berlińskn, naprz. biura król. policyi.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 14 czerwca.

Papiery prywatne	%	żądane	płac.
Pożyczka dobrow.	4	—	100
— wzgl. 1859	5	—	105
— 50, 52 konw.	4	—	95
— 54, 55, 57,	4½	—	100¼
— 1856	4½	—	100¼
— prem. 1855	3½	—	123½
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. Marck.	3½	—	88¼
— Prus Wsch.	3½	—	89¼
— — —	4	94¼	—
— Pomor.	3½	89⅛	—
— —	4	—	99½
— W. Ks. Posn.	4	—	—
— — (nowe	3½	—	—
— — (nowe	4	—	95¾
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84⅛
— —	4	—	94⅝
— rent. March.	4	—	97⅛
— Pomor.	4	—	97⅛
— W. Ks. Posn.	4	—	96
— Pr. Wr. i Zach	4	—	97⅝
— Nadrodanie	4	87⅝	—
— Saskie	4	—	98¼
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. Coup.	5	63¼	—
— Poż. narod.	5	—	69⅝
— Obligi 250 fl.	5		82
— bony. 5 poży. Stiegl	4	79¼	
— — 6 —	5		89
— bony. poż. angiel	5	88½	
Polsk obligi skarb	4		74¾
— Cert. A. 300 zł.	5	83½	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w. R. S.	4	79	
— Ob. ciąk. 500 z. Pieniądze.	4	88	—
Frydrychsdory	—	—	112¾
Lujdory	—	—	110
Złota, funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank	—	—	87¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weks.	—	—	5½
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	172½
Berlin-Hamb	4	—	139¾
Berl.-Poczd.-Magd	4	196	—
Berl.-Szczecin	4	—	140½
Wrocł.-Freib.	4	—	132
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87½
Kozlo-Bogumin	4	—	58
Kozlo pierwot.	4½	90	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl. Mark.	4	30½	
Dolno Szl. kol. po.	4	—	71
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh	4	—	65¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	157¼
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	81
Starogr.-Posn.	4½	—	99¼
Akcye bank. i kredyt			
Berl. Stow. kred.	4	119½	
Berl. Tow. bank	4	—	110
Gdanski bank pryw	4	—	102½
Dysk. Udział. kom.	4	—	99
Gota bank pryw.	4	—	94
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	94	—
Lipsk. Stow. kred	4	81½	—
Magd. bank. pryw.	4	—	94½
Pomor. bank ryce.	4	94¼	—
Pozn. bank. prow.	4	—	95
Prusk. ubez. bank.	4½		130½
Szląsk. Stow. bank.	4	105¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102½
Minerwy Szląskiej	5	—	26½
Concordia	4	—	360
Magd. sasek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	97
— —	4½	—	100¼
Berl.-Hamb	4½	99¾	—
— II. Em.	4½	99⅜	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4		
— Litt. C.	4½	94½	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	99⅞
— II. Em.	4	92½	—
Kozlo-Bogumin	4	—	83¾
— III. Em	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95½
— konwen.	4	—	95¼
— — III ser.	4	—	94
— — IV ser.	4½	—	100
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A	4	97½	—
— Litt. B	3½	85⅛	—
— Litt. D.	4	—	95⅛
— Litt. E.	3½	—	82½
— Litt. F.	4½	—	100⅛
Starogr. Posn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU

dnia 14 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	87
Nowa Waluta Aust	—	—	—
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	4½	—	—
— nowe	4	—	95¾
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	93⅝	—
— nowe Lit. A.	4	101⅛	—
— nowe	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	100⅛	—
— Listy Rent.	4	99⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	79⅛	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		
Austr. pożycz. na.	5	69	
Minerwy akcye	4	27⅓	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	132½
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw pier.	4	95⅝	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	157¼
— Lit. B.	4½	143	
— obl. z pr. pierw	4	—	95⅛
— Lit. D	3½	—	
— Lit. E	3½	—	82⅞
Opol. Tarn.	4	—	80¼
Kozlo-Bogumin	4	—	58
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	75⅔	74⅓
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	79	78

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.

dnia 15 czerwca.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	96	—
Pozn. list. Rent.	4	96	—
— akc. bank. prow	—	99¾	—
— obl. prow.	5	101¼	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Posn. ak. k. ż	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	83½
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jasiński. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.